

Nielegalna imigracja wciąż nęka Europę; przemoc wobec kobiet narasta w Turcji; Egipt prześladowuje blogerki. Przegląd wydarzeń 27.07 – 2.08

Włochy zmagają się z falą migracji. Senat w Rzymie zgodził się postawić przed sądem Matteo Salvinię za „bezprawne więzienie imigrantów” na statkach. Tymczasem partyjny kolega Angeli Merkel chce ograniczenia imigracji azyłowej do Niemiec. Przemoc wobec kobiet wciąż jest nierozwiązanym problemem w Turcji. W europejskich więzieniach przebywa sporo terrorystów, a największą ich liczbę stanowią dżihadyści. Egipt skazuje gwiazdy internetu za „promowanie niemoralnych treści”.

Wiadomości

W Niemczech o ochronę międzynarodową ubiega się od 120 do 160 imigrantów dziennie. Polityk rządzącej CDU narzeka na zbyt wysoką migrację i chce zmiany polityki azyłowej. [Więcej...](#)

Wzbiera fala imigracji na włoskie wyspy. W lipcu do Włoch przybyło ponad 5 tysięcy nielegalnych imigrantów. Najtrudniejsza sytuacja jest na Lampedusie i Sycylii. Po upadku rządu, w którym zasiadał Salvini, ogólna liczba imigrantów wzrosła. [Więcej...](#)

Rekordowa liczba terrorystów w europejskich więzieniach. Połowa skazanych za terroryzm przebywa w więzieniach francuskich – 549 osób, dalej w Hiszpanii – 329 osób, w Wielkiej Brytanii – 238 i w Belgii – 136. Wśród skazanych aż 82% (1160 osób) to dżihadyści. [Więcej...](#)

Egipski sąd skazał pięć popularnych blogerek za obrazę moralności. Dziewczyny cieszące się ogromną popularnością w serwisach społecznościowych mają zapłacić wysokie kary. Dwie z nich mogą trafić na dwa lata do więzienia. [Więcej...](#)

Dramat tureckich kobiet. Turcja, chociaż jest sygnatariuszem Konwencji Stambulskiej, nadal przymyka oko na wzrastającą falę przemocy wobec kobiet. W ubiegłym roku w Turcji zamordowanych zostało ich 430, z tego ponad połowa przez mężów czy partnerów. [Więcej...](#)

Raporty i analizy

Prezydent Turcji od wielu lat świadomie sięga po gesty wyrażające ideologię imperialną, neosmańską i islamistyczną. Reislamizacja kościoła Hagia Sophia jest tego dobitnym przykładem. Czy za tym i podobnymi gestami kryje się jedynie chęć zdobycia konserwatywnego tureckiego elektoratu, czy może wyrażają one rzeczywiste polityczne ambicje „sułtana” Erdogana? [Więcej...](#)

Bractwo Muzułmańskie jako ruch islamistyczny pojawia się w niemal każdym opracowaniu na temat islamskiego fundamentalizmu. W Europie jego członkowie działają od lat 50., 60. XX wieku. Czy jego działalność powinna zostać zakazana – zastanawia się Jan Wójcik. [Więcej...](#)

Państwo Islamskie od środka. Jak wyglądała struktura ISIS, jakie zasady panowały w Państwie Islamskim i jakie dżihadyści mieli cele? – na te pytania w rozmowie z badaczami terroryzmu odpowiada wysoki rangą członek ISIS, przebywający w irackim więzieniu. [Więcej...](#)

Przygotował PŚ

Turcja podpisała Konwencję Sтамбульską, ale jej nie egzekwuje

Zamordowanie tureckiej studentki przez jej byłego chłopaka wywołało w Turcji demonstracje kobiet, domagających się aktywnych działań państwa dla ochrony ich zdrowia i życia.

W ubiegłym roku w Turcji zamordowanych zostało 430 kobiet, z tego ponad połowa przez mężów, narzeczonych, chłopaków, aktualnych lub byłych. W tym roku do końca czerwca zginęło 120 kobiet. Dla porównania – w liczącej dwa razy mniej mieszkańców Polsce ofiarą morderstwa pada ich rocznie 80.

Szczególnie trudny dla kobiet był okres zamknięcia w domach w kwietniu i maju, w czasie epidemii. Już jednak w marcu o 80% wzrosła liczba zgłoszeń przemocy, jakie trafiły do Federation of Women Associations of Turkey. Maltretowane kobiety często nie były w stanie dodzwonić się ani na specjalną policyjną linię pomocy – była zablokowana z powodu zbyt dużej liczby dzwoniących – ani skorzystać ze specjalnej aplikacji KADES na smartfony, przy pomocy której kobiety wzywają policję w przypadku zagrożenia lub pobicia – bo serwery były przeciążone.

Poprzednia seria demonstracji kobiet odbyła się w Turcji zaledwie dwa tygodnie wcześniej, w weekend 11-12 lipca, gdy wybuchła sprawa Ozana Guvena, popularnego aktora tureckich seriali, którego narzeczona oskarżyła o pobicia i znęcanie się. Pomimo, że kobieta pokazała siniaki i podbite oko, została zaatakowana gwałtownie przez fanów przystojnego aktora.

Przemoc domowa, kończąca się prawie codziennie zamordowaniem kobiety, jest w Turcji zjawiskiem bardzo częstym. Od uruchomienia w marcu aplikacji KADES, która pozwala jednym

przyciskiem wezwać pomoc, na policję trafiło ponad 36 tysięcy wezwań, średnio 38 dziennie. W czasie epidemii dodatkowym czynnikiem pogarszającym sytuację było zwolnienie z więzień ze względu na epidemię kilkudziesięciu tysięcy więźniów, z których część znalazła się tam za przemoc wobec kobiet.

W Turcji są 144 schroniska dla kobiet, ale jest to liczba niewystarczająca – nie wszystkie miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców mają schronisko, chociaż przepisy je do tego zobowiązują. Wiele schronisk zamiast dawać bezpieczne schronienie kobietom widzi swoją misję jako godzenie małżonków i dopuszcza mężów do kobiet tam mieszkających. Głośny był przypadek, gdy mąż zabił żonę po zabraniu jej ze schroniska.

Turcja jest sygnatariuszem Konwencji Stambulskiej, zobowiązującej państwa do wprowadzenia ustawodawstwa i innych działań chroniących kobiety przed przemocą. Kraj ten był pierwszym sygnatariuszem, który konwencję ratyfikował w 2012 roku, a następnie uchwalił Prawo nr 6284, które ma zapobiegać przemocy wobec kobiet.

Problem w tym, że prawo jest słabo egzekwowane: policja często nie prowadzi spraw przeciwko sprawcy przemocy, a wyroki dla sprawców są niskie. Głośna była niedawno sprawa mężczyzny, który zamordował swoją 10-letnią córkę zaraz po wyjściu z więzienia, gdzie odsiedział karę 5,5 miesiąca za poranienie żony nożem i dłutem. Kobiety biorące udział w demonstracjach o swoje prawa bywają bite i upokarzane przez policję, tak jak to się właśnie zdarzyło na demonstracji w Izmirze.

Co więcej, niektórzy tureccy politycy wzywają do wypowiedzenia Konwencji Stambulskiej. Ebru Asiltürk, rzeczniczka konserwatywnej religijnej partii Saadet napisała w maju w artykule w gazecie „Milli”, że „traktat to bomba, niszcząca tradycyjne wartości rodzinne”, która „zagroza finansowej i moralnej integralności rodziny”. Jej zdaniem konwencja narusza art. 41 tureckiej konstytucji, który gwarantuje ochronę i jedność rodziny. Dlatego wzywa Turcję do całkowitego

porzucenia traktatu.

Podobne stanowisko zajął ostatnio polityk ważniejszy, bo wiceprzewodniczący rządzącej partii AKP Numan Kurtulmus , który 2 lipca w telewizyjnym wywiadzie stwierdził, że Konwencja jest „naprawdę zła”, jej podpisanie było błędem i wpływa ona na orientację seksualną „w sposób korzystny dla LGBT i osób z marginesu w tureckim społeczeństwie”. Zapowiedział, że rząd rozważy wycofanie się z konwencji.

Chociaż konserwatywne grupy tureckiego społeczeństwa naciskają na prezydenta Erdogana aby wypowiedział konwencję, prawdopodobnie do tego nie dojdzie. Erdogan na razie stwierdził, że sprawę rozważa.

Na szczęście dla Turczynek zwolenniczkami konwencji są dwie ważne osoby: żona Erdogana oraz jego córka, współprzewodnicząca konserwatywnej kobiecej organizacji KADEM.
(gl)

Źródła: dw.com; al-monitor.com

Rozwód – gehenna muzułmanek

Większość muzułmanów ubiegających się o islamski rozwód w Australii to kobiety. Jednak imamowie często odmawiają im udzielenia rozwodu. Przywódcy społeczności potępiają oficjalnie przemoc domową, jednak niektórzy nadal nauczają, że mężowie mogą kontrolować żony.

Reporterki ABC News opisały sytuację muzułmanek w artykule, który jest częścią cyklu na temat przemocy domowej wśród wyznawców największych religii. Przedstawiamy fragmenty.

Rozwód cywilny się nie liczy

Kiedy Noor (imię zmienione) po raz pierwszy odwiedziła Radę Imamów w Melbourne, żeby złożyć wniosek o rozwód islamski, wzięła ze sobą nagranie audio, jakie zrobiła potajemnie podczas jednego z brutalnych wybuchów swojego męża.

“To było jednej nocy, kiedy wrzeszczał na mnie przy dzieciach – powiedziała Noor, muzułmanka nosząca nikab przez całe wieloletnie małżeństwo. – Obrażał mnie słownie, trzaskał drzwiami, darł prześcieradła, poniżał mnie i moją rodzinę... nagrałam to, bo myślałam, że nikt mi nie uwierzy.”

Siedząc przed grupą pięciu mężczyzn – imamów cierpliwie wyliczała lata przemocy fizycznej, psychicznej i finansowej, jakie wycierpiała z rąk męża. Często ją krytykował albo krzyczał na nią przy dzieciach, jak powiedziała ABC News, z błahych powodów – na przykład, jeśli nie smakowało mu jedzenie, jakie przygotowała.

I pobił ją, kiedy skonfrontowała się z nim na temat rosnących restrykcji finansowych w ich gospodarstwie. Przez długi czas myślała, że jego przemoc to jej wina. „Wydawało to mi się rozsądne – mówiła – ponieważ myślałam, że zrobiłam coś złego i zasłużyłam na to”. Co więcej, wielokrotnie groził jej, że weźmie sobie drugą żonę, co raniło i dręczyło Noor, nie tylko dlatego, że już mieli trudności finansowe. „Wolno mi poślubić cztery kobiety – oznajmił jej – musisz zmienić swoją zachodnią mentalność.” A teraz odmawiał jej rozwodu religijnego.

Muzułmanie w Australii mogą wziąć rozwód cywilny, ale jeśli nie uzyskają również rozwodu religijnego, to przez prawo islamskie – oraz przez swoją społeczność – są uznawani nadal za małżeństwo.

Mąż może się rozwieść, kiedy chce

Podczas gdy mąż może rozwieść się z żoną w każdej chwili i nie

podając przyczyny, imamowie często nie dają kobiecie rozwodu bez uzyskania zgody męża albo dowodu na to, że ma prawo ubiegać się o unieważnienie (co w zależności od szkoły prawnej może oznaczać niewierność, szkodę fizyczną, finansową albo emocjonalną lub dysfunkcje seksualne). Teoretycznie przemoc domowa zalicza się do tej kategorii: jeśli kobieta może udowodnić, że mąż się nad nią znęcał – na przykład, przez pokazanie zakazu sądowego lub zdjęć swoich obrażeń – imamowie Australii twierdzą, że rozwiążą małżeństwo i prześlą bez problemu stosowne dokumenty. Jednak w praktyce, zdaniem aktywistów i ofiar, wielu imamów odmawia kobietom udzielenia rozwodu. Oznacza to utrzymywanie ich w dysfunkcyjnych związkach latami.

Tak właśnie stało się z Noor. Po przekazaniu Radzie Imamów dowodów miała nadzieję, że przyjmą do wiadomości przemoc jej męża i szybko dadzą jej rozwód. Zamiast tego – mówiła – odrzucili nagranie i powiedzieli, żeby dała swojemu związkowi jeszcze jedną szansę. „Prawdę mówiąc, pomyślałam, że oni mnie nie słuchają. Chcieli, żebym wróciła do niego i spróbowała jeszcze raz ze względu na dzieci.” Kiedy zaczęła nalegać, że próbowała już tego i że podjęła decyzję, oznajmili, iż muszą usłyszeć „wersję” męża i będą w kontakcie. Rada odezwała się do Noor po pół roku. Musiała na nowo opowiedzieć swoją historię, ponieważ imamowie zapomnieli szczegółów jej sprawy.

Ostatecznie, po roku czekania, dzwonienia i modlenia się, kobieta – która przeprowadziła się do rodziców – wycofała wniosek o rozwód, pokonana i wyczerpana. „To mnie zabiło” – skomentowała. Na tym etapie nie była wcale zainteresowana rozpoczęciem nowego związku; po prostu chciała być wolna od mężczyzny, który przez wiele lat kontrolował każdy aspekt jej życia.

Łatwiej o rozwód w krajach muzułmańskich

W wielu krajach muzułmańskich, podejmowane przez kobiety kampanie, mające na celu reformę praw islamskich dotyczących

małżeństwa i rozwodu stają się coraz silniejsze. W Indiach na przykład rząd ma wprowadzić nowe prawa zabraniające mężczyznom natychmiastowych rozwodów z żonami przez powiedzenie ‚talak‘ – arabskiego słowa oznaczającego rozwód – trzykrotnie. ([Indie już wprowadziły to prawo](#). – red). Niektóre kraje – w tym Pakistan, Indonezja, Malezja i Maroko – zastrzegają prawo kobiet do rozwodu w standardowych kontraktach ślubnych.

Jednak w Australii, gdzie prawo islamskie, szariat, działa w cieniu oficjalnego systemu prawnego, a mężczyźni – imamowie stosują je dowolnie, prawo muzułmanek do opuszczenia małżeństwa nie zawsze jest stosowane. Co gorsza, zdaniem pracowników socjalnych i ofiar, wielu imamów ignoruje albo odrzuca problem dynamiki oraz powagi przemocy domowej. (Nie ma niestety dowodów na to, żeby muzułmanki doświadczały częściej przemocy domowej, ponieważ nigdy nie zebrano na ten temat w Australii wiarygodnych danych).

ABC News rozmawiało z kilkoma muzułmankami z Australii, które doświadczyły wielkich trudności z uzyskaniem rozwodu. Wielu z nich grożono, zostały zgwałcone albo pobite przez mężów po wszczęciu postępowania. Libańska muzułmanka mieszkająca w Melbourne powiedziała, że odeszła od męża dziewięć lat temu, ale kilkakrotnie Rada Imamów odmawiała jej udzielenia rozwodu. Tłumaczyli, że nie udało im się skontaktować z mężem dla uzyskania jego aprobaty.

Salma pracowała z australijskimi muzułmankami uciekającymi przed przemocą przez ponad dwadzieścia lat. Wypowiedziała się anonimowo z powodu obawy przed zemstą imamów – nie widziała nigdy kobiety, która dostałaby łatwo rozwód islamski „jeśli mąż nie chce się z nią rozwieść”. „Łatwiej jest dostać rozwód w niektórych krajach muzułmańskich, gdzie prawa kobiet są spisane w ustawach, niż w Australii” – komentuje Salma. Nie odbywa się to bez komplikacji i kobiety mogą mieć w związku z tym problemy, ale nie są już zależne od tego, jak dany imam w danym meczecie zinterpretuje szariat.

Zmuszanie kobiet do kontynuacji niechcianego małżeństwa jest formą znęcania się – uważa Salma – oraz pogwałceniem praw człowieka: “Dla kobiety brak absolutnego prawa opuszczenia małżeństwa jest definicją przemocy strukturalnej i musi się to zmienić”.

Australijscy imamowie twierdzą, że podjęli w ostatnich latach kroki, ułatwiające kobietom ten proces – na przykład przez udział w programach szkoleniowych dotyczących przemocy rodzinnej oraz zatrudnianie kobiet podczas procedury rozwodowej z powodu przemocy domowej.

“Nie zmuszamy żadnej kobiety do tego, żeby wróciła do męża albo była cierpliwa – nie tędy droga” – powiedział szejik Muhammad Nawas Saleem, sekretarz Rady Imamów stanu Victoria. Jest to jedna z kilku nieformalnych rad imamów w Australii, które zatwierdzają rozwody islamskie (są to rady sunnickie, którym podlega większość australijskich muzułmanów). Jednakże śledztwo ABC ujawniło, że tylko w ciągu ostatnich kilku tygodni kilku kobietom z nakazami sądowymi, chroniącymi je przed przemocą domową, Rada Imamów nakazała powrót do niebezpiecznych związków.

„Ale przecież on cię nie bije”

Jedna z ofiar przemocy fizycznej i emocjonalnej ze strony męża, doświadczanej przez ponad dziesięć lat, złożyła wniosek o rozwód w tym roku. Według pracownicy ds. przemocy rodzinnej, pomagającej kobiecie, imamowie powiedzieli jej, że rozwód nie zostanie sfinalizowany, dopóki nie przyjdzie najpierw przedyskutować warunków razem z mężem. Zdaniem rady to, że mąż otrzymał już od sądu zakaz maltretowania, nie miało znaczenia – zaproponowali, żeby siedzieli w dwóch rogach pokoju. „Byłam zszokowana – powiedziała urzędniczka, która prosiła o zachowanie anonimowości. – Nie ma w tym poszanowania prawa.” Na kolejnym spotkaniu imamowie mieli powiedzieć kobiecie, żeby wróciła do męża i „spróbowała jeszcze raz” przez miesiąc. „Próbowali nakłonić ją, żeby do niego wróciła. Mówili: dla

dobra dzieci wróc – komentowała urzędniczka – Ale to właśnie dla dobra dzieci ona go zostawiła.”

Częścią problemu jest to, że wielu imamów uparcie uznaje przemoc domową za zjawisko wyłącznie fizyczne. W zeszłym roku Maryam, matka trójki dzieci z Melbourne spotkała się z Radą dwukrotnie. Dwaj duchowni, którzy rozpatrywali jej wniosek rozwodowy zlekceważyli znęcanie się jej męża i nalegali, żeby do niego wróciła. Maryam odchodziła wcześniej od męża kilka razy w ciągu ostatnich lat i zdobyła wobec niego zakaz sądowy. Jej partner, który nadal nie zgadza się na rozwód, był według jej relacji, kontrolujący od początku małżeństwa. Nie mogła wydać ani grosza bez jego zgody, powstrzymywał ją przed podjęciem pracy i krytykował jej prace w domu. Sprawdzał też kilometry, jakie przejechała autem i oskarżył ją o kłamstwo na temat tego, gdzie była, jeśli licznik wskazywał więcej kilometrów, niż było to jego zdaniem stosowne.

„Powiedziałam [imamom], że jestem w tym związku maltretowana emocjonalnie, psychologicznie i finansowo. A oni na to: ‚Ale przecież on cię nie bije’. Ponieważ mnie nie bił, nie uznali tego za przemoc domową – relacjonowała Maryam. – Jestem naprawdę zła i rozczarowana, ponieważ oni powinni być przywódcami i wzorami do naśladowania, a zamiast tego pchają mnie w stronę pełnego przemocy związku i mówią mi, żebym po prostu z tym żyła.”

Kobiety nie są zdolne decydować o sobie?

Ofiary są zdania, że takie nastawienie do kobiet jako niezdolnych do podejmowania decyzji o swoim bezpieczeństwie i dobrostanie jest widoczne wśród najwyższych duchownych islamskich w Australii. Yasmin spotkała się z ówczesnym Wielkim Muftim Australii, Ibrahimem Abu Mohammedem w celu uzyskania rozwodu islamskiego. Zdaniem kobiety przemoc fizyczna, emocjonalna i werbalna ze strony męża stała się nie do zniesienia. Powiedziała muftiemu w jego biurze, że uciekła z domu małżeńskiego i była zdecydowana tam nie wracać.

„Czasami był współczujący – mówiła Yasmin – ale powiedział, że dlatego, iż jestem kobietą, zachowuję się bardzo emocjonalnie i nie myślę przejrzyście. Poradził, żebym przemyślała to wszystko, zanim podejmę decyzję.”



Mufti Abu Mohammed w satyrycznym fotomontażu (źródło: http://nobullshit-islam.net/grand_mufti.html)

Ani razu podczas ich spotkań, jak twierdzi Yasmin, mufti nie skierował jej do skorzystania z pomocy dla ofiar przemocy domowej ani nie zasugerował, żeby poszła na policję. „Byłam przerażona – mówiła – że stanie się coś złego. Odejście to najbardziej niebezpieczny moment i nie wiedziałam, do czego mój eks jest zdolny. Mimo to sprawiono, że czułam się tak, jakbym podjęła złą decyzję, że nie umiałam utrzymać małżeństwa... że miałam zbyt powolny umysł.”

Po kilku tygodniach – i zgodnie z relacją Yasmin po dwóch kłótniach z muftim na temat jej praw i przywilejów islamskich – niechętnie udzielono jej rozwodu. Kontakty z nim oraz innymi imamami z zachodniego Sydney wywołały w niej lęk. „Jeśli była we mnie choć odrobina miłości do mojej religii, została mi ona

zabrana z powodu tego, jak ci mężczyźni wykorzystali ją na swoją korzyść” – powiedziała.

Według prawników muftiego Ibrahima Abu Mohammeda „procedurą stosowaną przez Australian National Imams Council jest odsyłanie ofiar wskazujących na przemoc emocjonalną albo psychologiczną do psychologa, a ofiar przemocy domowej na policję”.

Autorki: Hayley Gleeson, Julia Baird

Oprac. Veronica Franco, na podstawie: www.abc.net.au

Maroko: ustawa zwalczająca przemoc wobec kobiet

Włoska agencja prasowa ANSA donosi, że parlament marokański przyjął ustawę, której celem jest przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet. Obrady nad przepisami nr 103-13 zajęły 1200 dni. Ustawa znana jest jako „ustawa Hakkaoui” na cześć minister solidarności, kobiet i rozwoju społecznego Bassimy Hakkaoui, która jest jej gorącą zwolenniczką.

Przepisy ostatecznie przeszły drugą część procesu ustawodawczego w połowie lutego bieżącego roku. Ustawa, za przyjęciem której głosowało 168 parlamentarzystów (55 było przeciw), uważana jest za krok naprzód w promowaniu równości między płciami. Pierwsze głosowanie odbyło się w 2006 r. (83 parlamentarzystów było za przyjęciem przepisów, 22 było przeciw).

Przepisy redefiniują pojęcie przemocy i obecnie uwzględniają molestowanie za pośrednictwem wiadomości tekstowych, ataki

werbalne, zdjęcia, wykorzystywanie seksualne, agresję i molestowanie w miejscu pracy. Zaostrzają też kary w przypadku, gdy ofiara jest w ciąży oraz gdy zna swoich oprawców (np. gdy atakują ją koledzy z pracy). Co zaskakujące, ustawa nie uwzględnia przemocy dokonanej przez małżonka, co budzi pewne kontrowersje w oficjalnie świeckim społeczeństwie.

Dzięki nowym przepisom które już weszły w życie, ten kto napastuje kobietę na ulicy, może zostać skazany na 6 miesięcy więzienia. W przypadku gdy ofiara jest nieletnia, kara wynosi rok pozbawienia wolności. Jednak dochodzenie swoich praw w przypadku przemocy w małżeństwie nadal jest utrudnione, pomimo nacisków ze strony narodowej rady praw człowieka (CNDH) by wprowadzić poprawki do istniejących przepisów. Artykuł 486 marokańskiego kodeksu karnego zakłada karanie przemocy seksualnej, ale sama definicja przemocy jest, zdaniem ekspertów, niejasno sformułowana.

Przyjęcie nowej ustawy zamknęło zimową sesję parlamentu. 395 posłów pod wodzą socjalisty Habiba El Malki i 120 senatorów dowodzonych przez Hakima Benchmacha spotka się ponownie 15 kwietnia na otwarciu sesji wiosennej.

Borsuk na podst. www.ansamed.info

**„Żonę można bić lekko” –
propozycja pakistańskiej
Ustawy na rzecz Ochrony**

Kobiet

Mężczyzna może „lekkko uderzyć kobietę”, kiedy jej ubiór mu się nie spodoba, kiedy odmówi seksu i kiedy nie wykąpie się po okresie, twierdzi dwudziestu uczonych z muzułmańskiej Rady Islamskiej Ideologii, będącej konstytucyjną instytucją w Pakistanie.

Wszystkie te propozycje są częścią Ustawy na rzecz Ochrony Kobiet zaproponowanej przez Radę, po tym jak ustawa przedstawiona przez Pendżab uznana została za nieislamską.

Kobietę można również ochronić, bijąc za nie noszenie hidżabu i głośne mówienie do obcych. Ochroni ją też zakaz służby wojskowej i występowania w reklamach, a pielęgniarki będą „chronione” przed opieką nad mężczyznami.

Są też pozytywne zapisy jak kara więzienia za zmuszanie kobiet do małżeństw i prawo do udziału w polityce bez zgody męskiego opiekuna. (j)

źródło: [Daily Mail](#)

Oficjalne statystyki: Polska najbezpieczniejszym krajem dla kobiet w całej UE.

Najbardziej niebezpieczne są Dania, Szwecja, Holandia i Francja...

W porównaniu do sytuacji kobiet w innych państwach UE, kobiety w Polsce pod względem nietykalności mogą czuć się bardzo bezpiecznie. Zgodnie z raportem Agencji Praw Podstawowych UE w naszym kraju jedynie 19 proc. przedstawicielek płci pięknej doświadczyło w ciągu swojego życia przemocy fizycznej lub molestowania seksualnego. Piszę „jedynie” bowiem w postępowej Francji czy Wlk. Brytanii przemocy fizycznej lub seksualnej doświadczyło 44 proc. kobiet, w Holandii – 45 proc., w Szwecji – 46 proc., a w Danii aż 52 proc. kobiet!

Więcej na: www.niewygodne.info.pl

Kołonia, rok później

Jan Wójcik

Rok temu wyłączono oświetlenie katedry w Kołonii, sprzeciwiając się protestom PEGIDy wobec narastającej imigracji do Niemiec.

Rok temu jednak jeszcze nie mówiono o kryzysie imigracyjnym. Rok temu niemieckie media masowo atakowały ruch niezadowolonych z islamizacji Europy, nawet nie przedstawiając ich postulatów.

Ponury obraz ciemnej kolońskiej katedry miał symbolizować protest przeciwko nietolerancji, a może stać się symbolem początków nowej epoki barbarzyństwa.

Sylwestrowe ataki dziczy w Kolonii, Hamburgu i Stuttgarcie przypominają plemienne wojny, w których chodzi o rozsianie swojego nasienia, poniżenie kobiet i mężczyzn, zniszczenie tkanki społecznej przeciwnika. To nie atak na osoby, a na całą społeczność.

Ponury obraz, ciemnej kolońskiej katedry może stać się symbolem początków nowej epoki barbarzyństwa. Wobec tego ataku Niemcy zdają się być bezbronni.

Nikt nawet symbolicznie nie zgasi teraz świateł. Media, które polowały na najmniejsze potknięcia PEGIDy, z obawy przed odwetem tuszowały przez kilka dni sprawę masowych ataków seksualnych na niemieckie kobiety. Dyskusja o tym dopiero się zaczyna. Ważniejsza jest jednak poprawność polityczna, niż los ofiar. Henriette Reker, burmistrz Kolonii, udzieliła porad kobietom, z których wynikało, że to one mają dostosować się do obecności imigrantów, a wiele osób odebrało to jako przypisywanie ofiarom winy za napaści i gwałty.

W październiku 2015 roku Reker, wtedy jeszcze kandydatka, została ugodzona nożem przez przeciwnika imigracji. Po sylwestrowych „zabawach” imigrantów możemy spodziewać się, że w coraz większej liczbie domów kipi gniew. Prawdopodobnie im więcej takich zdarzeń, im więcej prób ich tuszowania, im więcej nieprzemyślanych wypowiedzi, z tym większą siłą ta tłumiona frustracja wybuchnie.

Zdj. Katedra w Kolonii zgasiła światła przeciwko PEGIDzie

Dwie trzecie Turków akceptuje

przemoc wobec kobiet

Uniwersytet Kirikkale i organizacja „Happy Children” przeprowadziły ankietę wśród 3500 tureckich mężczyzn.



Badanie wykazało, że 28 % Turków uważa, iż używanie przemocy wobec kobiet jest nieodzowne – służy do wpajania im dyscypliny. 34% okazało się bardziej umiarkowanymi i uznało, że przepocą należy się posługiwać tylko „okazjonalnie” i wtedy, gdy jest to „konieczne”.

Łącznie jest to 62%, czyli dwie trzecie ankietowanych.

PJ na podst. www.islamversuseurope.blogspot.dk

Więcej na ten temat (jęz. niemiecki): www.welt.de

Pomóż ofiarom honorowego zabójstwa

Według prokuratury w Łodzi w Polsce doszło do pierwszego honorowego zabójstwa. Zginęła matka czworga dzieci, wychowywanych obecnie przez babcię w trudnej sytuacji materialnej – możesz im pomóc.

TVN wyemitował wczoraj wstrząsający dokument, opowiadający historię Agnieszki i jej związku z Pakistańczykiem Naeemem. Tragiczny finał – honorowe zabójstwo, jak podejrzewa prokuratura, pozostawił po sobie inne ofiary – czwórkę dzieci. Obecnie są one wychowywane przez babcię, mamę Agnieszki, która jest w trudnej sytuacji materialnej.

Możesz Pomóc!

Z informacji jakie uzyskaliśmy od reporterki TVN pani Alicji Krystyniak są dwa sposoby przekazania pomocy. Szczególnie zachęcamy czytelników euroislam.pl do przekazania takiej pomocy. Często wyrażamy oburzenie kiedy takie sprawy się wydarzają, dobrze byłoby gdybyśmy też mogli zareagować i w namacalny sposób wesprzeć te osoby.

Przekazanie środków pieniężnych na:

Stowarzyszenie „Tuszyn naszych marzeń”

ul. Wysoka 3 m.25

95-080 Tuszyn

KRS 0000316192

Regon 100591920

NIP 7282707144

Nr konta: 75 1240 3435 1111 0010 2249 7795

Koniecznie z dopiskiem Dla Pani Haliny i dzieci

lub przekazując dary:

Jeden chłopiec ma lat 11 – numer buta 35 – 146 cm

oraz trzy dziewczynki : 8,9, 10 lat wzrost od 134 – 140, numery buta 32,33,34.

Jeśli chodzi o ubrania to w zasadzie wszystko jest potrzebne, zwłaszcza: spodnie, bielizna, rajstopy, piżamy, podkoszulki.

Dzieci interesują się światem, lubią czytać ale też grać w gry planszowe, układać puzzle. Ale też zabawki jak lalki, samochody, roboty – typowe dla dzieci w tym wieku.

Oczywiście chodzą do szkoły, więc także przybory szkolne, zeszyty, gumki, długopisy, pisaki, kredki, temperówki itp itd
Potrzebna jest też pomoc jeśli chodzi o ręczniki, pościel, prześcieradła. Ewentualnie : firanki (300 na 70 cm)

Inne potrzeby to kosmetyki dla dzieci, proszek do pranie i ewentualnie maszyna do szycia / może być używana/

Jeśli zdecydowałiby się Państwo pomóc przesyłkę można przywieźć lub wysłać na adre:

Alicja Krystyniak

TVN

Płk Dąbka 2

30-532 Kraków

lub

Bartłomiej Gliński
TVN
ul Wiertnicza 166
02 – 952 Warszawa